

[Przedkoncertowe Spotkanie z Nigelem Kennedy'm](#)
[Centrum Kongresowe ICE - Kraków - 26.06.2015](#)

Sala koncertowa gmachu ICE wybudowana ze środków unijnych.



Dzisiaj, w tej pięknej sali, odbył się koncert, który Nigel Kennedy zadedykował znakomitemu kompozytorowi i gitarzyście jazzowemu Jarkowi Śmietanie.

Współpracowali i przyjaźnili się przez wiele lat. Po walce z ciężką chorobą Jarek odszedł od nas we wrześniu 2013 roku.

Koncert w ICE inauguruje XX Letni Festiwal Jazzowy w Piwnicy pod Baranami oraz I Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Gitarowy im. Jarka Śmietany. Reżyserami tych imprez są Aleksandra Marzec i Antoni Dębski, który na ten czas odłożył swą gitarę basową i zajmuje się muzyką od trudnej, organizacyjnej strony.

Nadarzyła się okazja, abym mogła przyjechać do Krakowa, żeby podarować Nigelowi Kennedy'emu upominek, który może przedstawiać dla niego faktograficzną wartość. Moi Czytelnicy domyślają się, jakiej jest natury. Tak, dotyczy mojej nowej, majowej, wypełnionej fotografiami książki „Muzyczna Owczarnia”. Nigel od dwunastu lat związany jest z tym klubem w sposób absolutnie wyjątkowy: zagrał już w nim 50 charytatywnych koncertów, rozstawia go za granicą, jest także patronem nowego mostu prowadzącego do Muzycznej Owczarni przez potok Biała Woda. Ta książka w dużym zakresie opisuje artystyczną działalność Nigela w tym pienińskim zakątku.

Jest ona dostępna w wersji elektronicznej dla wszystkich, którzy znają lub chcą poznać ten słynny klub Wietka i Sylwii Kołodziejek w Szczawnicy-Jaworkach.

Plik do pobrania:

<http://www.zielonagalazka.pl/muz.owczarnia.pdf>

Z przyczyn obiektywnych wydrukowałam tylko kilka egzemplarzy w formie papierowej. Wśród nich jest jeden, przetłumaczony na język angielski, specjalnie dla Nigela.

Na koncercie być nie mogłam, ale miałam nadzieję, że po próbie Zespołu, na minutę uda mi się podejść do skrzypka. Wsparcie dał mi Wietek, dyrektor Muzycznej Owczarni. Zadzwoił do Piotra Zalewskiego, akustyka bandu Nigela, który obiecał dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić mi spotkanie z Mistrzem.

W Krakowie byłam wczesnym popołudniem. W tym miejscu chciałabym wyrazić uznanie dla ochroniarzy ICE Center, którzy zachowali zasady ostrożności i nawet poznawszy cel mojego przyjazdu i widząc tę książkę, nie wpuścili mnie dalej niż przez próg. Miałam jednak rękojmię Piotra i licząc, że wyjdzie na słońce, cierpliwie czekałam.

Szczęśliwym trafem nadeszli dwaj muzycy z Orkiestry Akademii Beethovenowskiej. Poprosiłam, żeby powiadomili Piotra, wkrótce pojawił się, zgłosił moją obecność tour managerowi Nigela, którym jest Steve Cox, otrzymałam plakietkę vip-a i pozbyłam się dalszych obaw.

Mój wybawca Piotr Zalewski przy pracy.



Weszłam na salę od strony sceny. Siedziało tu przy pulpitych kilkunastu młodych wiolinistów z Orkiestry Akademii Beethovenowskiej, której próbę prowadziła Alicja Śmietana. Był też band Nigela: Julian Buschberger (gitara), Doug Boyle (gitara), Tomasz Kupiec (bas, kontrabas) i Adam Czerwiński (perkusja). Towarzyszyli im muzycy, których zobaczyłam pierwszy raz: Mariusz Pędziątek (obój, rożek angielski), Paweł Tomaszewski (fortepian) i Robert Majewski (trąbka). Był też Sławek Berny (perkusja), którego nie widziałam dwa lata.

Nigel Kennedy miał wkrótce nadszednąć. Siedziałam w mroku widowni i był to dla mnie niezwykle czas.

Doug Boyle i muzycy z OAB.



Tomasz Kupiec i muzycy z OAB.



Każdy artysta tego Zespołu ma szerokie wykształcenie muzyczne, często zagraniczne studia, doświadczenie, świetny warsztat, liczne nagrody i wyróżnienia.
Alicja Śmietana.



Akustyczne konsultacje Piotra z pianistą Pawłem Tomaszewskim.



Próba jest dla mnie czymś więcej niż koncert. Można nie tylko posłuchać repertuaru, ale też strojenia instrumentów i szlifowania dźwięków. Można zobaczyć artystów od mniej oficjalnej strony, rozmawiających, żartujących, dopisujących na partyturze uwagi, ubranych kolorowo zanim pokażą się w odświętnych strojach. Można patrzeć, jak pracują inżynierowie techniczni, gdy sprawdzają mikrofony: raz, dwadzieścia, sto trzydzieści, gdy testują nagłośnienie i akustykę w każdym miejscu sali. I teraz też tak było: harmonijnie, niespiesznie i pogodnie.

Technik zakończył strojenie tytanowych skrzypiec Maestro.



Nigel Kennedy przyjechał z osobistym kierowcą Norbertem o 16.20. Został powitany przez Zespół z... powagą. To mnie trochę zaskoczyło, ale zaraz uświadomiłam sobie, że gdy jestem na koncercie wśród publiczności, to ona zawsze na tego wirtuoza reaguje spontanicznie i żywiołowo. A tu, na scenie, emocje muzyków utrzymane na wodzy i pełny profesjonalizm.

Od tej pory Nigelowi przypadła główna rola pokierowania Zespołem.

Na kufrze czekało już troje skrzypiec: Stradivarius (dostał go od Dorothy Jeffries), Guarneri del Gesu, na których grał Piotr Czajkowski oraz skrzypce elektryczne. Najpierw Maestro przywitał się z muzykami kobiety całując w dłoń, a z mężczyznami „żółwikiem”. - Co słyszeć, dobrze jest? - zwracał się do nich uśmiechnięty. Rzucił jakiś żart, a potem nazwę utworu i gdy oparł na ramieniu skrzypce, już był skoncentrowany. Kiedy zaczął grać, w Orkiestrę jakby kosmiczna siła wstąpiła. Poderwał wszystkich swą energią. Coś niesamowitego. Dopiero teraz fantastycznie brzmiała muzyka. I tak ekspresyjnie było już do końca.



Nigel Kennedy, Robert Majewski, Tomasz Kupiec i Adam Czerwiński.



Z Adamem Czerwińskim i Pawłem Tomaszewskim.



Solo Roberta Majewskiego.





Artyści czytają o sobie zazwyczaj w prasie. Wierzyłam, że ta publikacja będzie dla niego ciekawostką, tyle dotąd nieopisanych zasług ma dla Owczarni.

Otworzył książkę z radością, przeglądał strony, trochę czytał. Podeszli też muzycy z jego bandy, Julian i Doug, odnajdywali się na zamieszczonych zdjęciach.

- Tu jest zapisana część Waszego muzycznego, polskiego życia - powiedziałam im.

Piękna chwila.

Nigel podziękował, uściskał mnie, a na propozycję Norberta, że zanieś książkę do garderoby odrzekł, że lepiej będzie, gdy ją schowa do swego plecaka, który miał blisko cennych skrzypiec. I tak też zrobił.

- Tu jest dobrze - powiedział z uśmiechem.

Zadanie wypełnione. Pożegnałam się z Nigelem, muzykami i Piotrem, teraz mogłam jak na skrzydłach wracać do domu.

Słońce świeciło mocno. Przy ICE Center właśnie wylądował balon, ma tu przystań. Ci, którzy z niego wysiedli, spełnili swoje marzenie, polecili wysoko pod niebo, aby z lotu ptaka patrzeć na Kraków. Mieliśmy teraz w sercu podobnie dobre emocje.

Pozdrawiam serdecznie.

Renata Bednarz



Ps. Wieczorny koncert Nigela i towarzyszących mu artystów trwał blisko trzy godziny i zakończył się prawie o północy. Nazajutrz ukazały się na portalach społecznościowych pełne zachwyty opinie i komentarze.